

029908

# CHATA POLSKA

## PRENUMERATA WYNOŚI:

kwartalnic . . . . .	mar. 3.00
półrocznic . . . . .	" 6.00

## tygodnik ludowy

## O G Ł O S Z E N I A:

Za całą stronę . . . . .	mar. 320
Za wiersz garmontowy . . . . .	" 4

Redakcja i  
administracja

w Białymstoku, ul. Warszawska 31, od godz. 10—1 i od 3—5.  
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,  
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ“, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ“ na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz gazety ludowej „Piasta“ wychodzącej w Krakowie na 1919.

## W rocznicę wyzwolenia.

Dnia 30 października 1918 roku generał Roja na czele garstki legjonistów opanował miasto i twierdzę Kraków i zmusił do ustąpienia wojskowe władze austriackie, a dnia 11 listopada tegoż roku Warszawa zbrojną ręką zrzuciła ciężące na niej okupacyjne jarzmo niemieckie. Wkrótce całe omal Królestwo Polskie i Galicja wolne były od wojska niemieckiego i austriackiego. Polska po długim okresie niewoli, gwałtów i prześladowania nie potrzebowała słuchać obcych rozkazów, była wolna. Organizujące się natychmiast wojsko pośpieszyło na pomoc tym ziemiom polskim, które same nie zdołały się uwolnić. I oto po roku wolności żołnierz polski zwycięskie sztandary swoje zatknął na wschodzie nad Dźwiną i Berezyną, swem nieugiętym bohaterstwem wyzwolił ziemie i ludy, które w łączności z Polską żyć pragną. Na zachodzie również, mamy nieopłonną nadzieję, że złączą się z Polską wszystkie te ziemie, które układ pokojowy Polsce przyznał albo gdzie głosowanie ludności na naszą wypadnie korzyść.

I powstanie Polska silna i potężna, by cieszyć się na zawsze zdobytą własną krwią

i trudem wolnością dla szczęścia i zadowolenia wszystkich swoich obywateli.

Toteż radośnie czcić winniśmy rocznicę wyzwolenia.

Nielatwo przyszło to wyzwolenie. Długa niewola w niejedno serce zasiała zwątpienie, niejednemu zdawało się, że gwiazda wolności dla nas nie zaświeła. Jednak nie wszyscy zwątpili. Ilość wierzących w wyzwolenie stale wzrastała. Praca nad wpojeniem w najszersze warstwy przyszłość przekonania w lepszą naszą przyszłość kipiła i coraz większe obejmowała kręgi. W tajemnicy przed wrogami przygotowywano siły zbrojne, któreby w razie wojny na szali wypadków zaważyć mogły. Toteż gdy wybuchła obecna wielka wojna światowa, pierś narodu polskiego wstrząsnęła nadzieja, pewność, że po tej wojnie godzina wolności dla niego wybiję.

Nie chcieliśmy beczynnym patrzeć, jak wypadki olbrzymiej doniosłości rozgrywały się na naszej ziemi, pragnęliśmy sami stanąć do budowania gmachu naszej wolności. Trudne jednak było nasze położenie. Do walki wystąpili nasi zaborcy i wrogowie: Austria i Niemcy z jednej strony, Rosja z drugiej. Ani jedna, ani druga strona nie myślały o naszym wyzwoleniu, o naszej niepodległości. Z żadną więc stroną nie można



było szczerze współdziałać. Trzeba było jednak było coś robić. Piłsudski stworzył legiony w tej nadziei, że z nich kiedyś armja polska wyrośnie. I chociaż serce niejednego Polaka krwawiło się na myśl, że legionista polski z własnej woli walczy wspólnie z Niemcami i Austryjaczami, jednak nadzieja, że się to kiedyś skończy i że będzie można na rozkaz własnego rządu jedynie dla dobra własnej sprawy, krew swą przelewać, zmuszała legjony do takiego stanowiska. W Rosji, Francji i we Włoszech, gdy tylko nadarzyła się ku temu odpowiednia sposobność, zaczęły również organizować się oddziały wojska polskiego.

Nastrój, wola i siła naszego przeszło dwudziestomiljonowego narodu zmusiły wszystkie państwa do liczenia się z nami. Zaczęły one ubiegać się o naszą przyjaźń, o nasze poparcie. Austrija i Niemcy, chcąc skłonić nas na swoją stronę, ogłosiły nawet dnia 5 listopada 1916 r. niepodległość Królestwa Polskiego, Austrija nie myślała naturalnie oddawać Polsce, Galicji, Śląska Cieszyńskiego, a Niemcy Poznańskiego, Śląska Górnego, Prus Zachodnich, Warmji i Mazowsza pruskiego mimo, iż są to ziemie przeważnie przez ludność polską zamieszkałe. Rosja również po rewolucji zgodziła się na niepodległość Polski. Naturalnie, że ziemie na wschód od Królestwa Polskiego położone uważała Rosją za bezwzględna swoją własność i nam odstępować oie miała zamiaru.

Inaczej jednak zrzadziła Opatrzność Boga. Wszyscy trzej nasi zaborcy zostali zupełnie pobici i dotychczas tarzają się jeszcze w krwawych walkach domowych. Godzina sprawiedliwości wybita.

Na gruzach zaborczych państw, Polska znowu wróciła do wolnego życia państwowego. Wojsko polskie zorganizowane w różnych zakątkach Europy, podało swą silną, pomocną dłoń w odwalaniu kamienia grobowego zmartwych wstającej naszej Ojczyźnie.

Obecna rocznica świadczy jeszcze raz niezbicie, że należy przedewszystkiem liczyć na swoje własne siły, że naród, który wolność swą chce zdobyć, obronić i zachować, musi mieć własną wystarczającą siłą zbrojną.



## Gda do wolności.

Witaj wolności Aniele,  
Nad martwym wzniesiony światem!  
Oto w Ojczyźnie kościelce  
Ottarze wieńczone kwiatem,  
I wonne płoną kadzidła!

Patrz, tu świat nowy—nowe w ludziach życie.  
Spojrzał—i w niebios błękitcie  
Malowane pióry złotemi  
Roztacza nad Polską skrzydła;  
I słucha hymnów w tej ziemi.

A tam, jaż w cieniu wieków za nami się chowa  
Dach niewoli, i damną stopą depece trony;  
Zgina się pod ciężarem skrwawionej korony,  
Mówi—ale niezrozumiałe z ust wychodzą słowa.

Więc słońce jaż w wolności krajach nie zachodzi?  
Wolności skrzydła całą ostonity ziemię.  
Godnem jest oczu Boga wolnych ludzi plemię,  
On Bohaterów nagrodzi.

Ta ciemność była tylko przepowiednią słońca.  
Wolności widzim Anioła,  
Wolności powstał obrońca.  
Podnieście wybladłe czoła!

Juliusz Słowacki.

## SEJM.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia Sejmu.

Posiedzenie z wtorku, dnia 28. września rozpoczęło się od uchwalenia zmiany ustawy o świadczeniach wojennych celem należytego zaopatrzenia armji przed zimą. Rządowi przyznano prawo rekwirowania wszelkich potrzebnych na zimę przedmiotów w szczególności kożuchów tak służących do użytku prywatnego, jak znajdujących się w fabrykach i składach.

Dyjetę poselskie podwyższono o 600 marek to jest do wysokości 2100 marek miesięcznie z zastrzeżeniem, że poseł będzie regularnie bywać na posiedzeniach Sejmu i komisji.

Następnie poseł Waszkiewicz zreferował sprawę pomocy dla bezrobotnych.

Z ogólnej liczby 400 tysięcy robotników w byłym Królestwie Polskiem przed wojną, obecnie zaledwie piąta część może pracować przy swoich warsztatach pracy. Roboty publiczne dały pracę w lecie 94 tysiącom

robotników. Ze zbliżeniem się zimy roboty publiczne zmniejszają się, wobec czego znaczna część robotników traci pracę i zarobek. Walka z bezrobociem musi być prowadzona z większą energją. Sejm domaga się od rządu wyszukiwania nowych źródeł pracy, które już w zimie mogą być uruchomione, pośpieszenie z pomocą samorządom powiatowym i miejskim, które zapragną prowadzić zimą roboty publiczne i popierania spółek i przedsiębiorców, którzy uruchomią istniejące lub otworzą nowe przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane. Oprócz tego wskazuje rządowi cały szereg środków, przy pomocy których należałoby przyjść z pomocą bezrobotnym.

Potem poseł Grzędzielski (ludowiec) omówił sprawę aprowizacji. Rząd wypowiedział się za sekwestrem zboża, gdyż jedynie w takim wypadku uznaje za możliwe wyżywienie wojska, miast i kresów.

Poseł Grzędzielski zgodnie z uchwałą komisji aprowizacyjnej jest zwolennikiem wolnego handlu zbożem, gdyż nie wierzy, by władze państwowe mogły w obecnych warunkach skutecznie przeprowadzić sekwestr całego zboża.

Kontyngens należy zatrzymać.

Na zakończenie omawiano wnioski nagłe.

Na posiedzeniu Sejmu, dnia 30 października zatwierdzono traktat emigracyjny z Francją. Wedle tego traktatu Polska zezwala na wyjazd robotników z Polski do Francji, a Francja zobowiązuje się zabezpieczyć tym robotnikom zarobek, niefachowym 7 do 12 franków dziennie, fachowym 12 do 17 franków dziennie, z czego 5 franków potrącać się będzie na utrzymanie. Rząd polski przez swoich wysłanników ma się opiekować tak materjalną, jak i duchową stroną wychodźców.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu społecznym robotników.

W końcu uchwalono kilka wniosków nagłych.

## Wojna

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Wojska nasze, osiągnawszy zakresłaoną przez Naczelną Dowództwo linię bojową, obecnie nie rozwijają żywszej działalności. Starają się tylko umocnić na zdobytych pozycjach i odpierają skutecznie powtarzające się w różnych miejscach ataki bolszewickie.

Próby ataków bolszewickich najczęściej pojawiają się nad rzeką Dźwiną i nad Berezyną koło Borysowa i Bobrujska. Niebezpieczeństwo jakie zagraża obecnie bolszewikom ze strony generała Judenicza, Denikina i admirała Kołczaka, uniemożliwia im rozwiniecie i przeprowadzenie szerszej akcji przeciwko nam. Możemy więc mieć nadzieję, że w najbliższym czasie tak z powodu zimy jak i z powodu ogólnego położenia wojennego bolszewików, żołnierz nasz na wschodzie będzie mógł spokojnie odetchnąć. Najpoważniejszą bodaj troską w obecnej chwili dla naszego żołnierza jest zabezpieczenie przed zimnem i głodem. Społeczeństwo nie powinno pozwolić, by obrońca jego marzył lub cierpiał głód.

FRONT WOŁYŃSKI. Spokój.

## Naczelnik Państwa w Wielkopolsce.

Dnia 25 października Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wyjechał z Warszawy do Poznania, by odwiedzić prastarą dzielnicę Polski, Wielkopolskę, a szczególnie jej stolicę Poznań i zaświadczyć o jedności dzielnicy wielkopolskiej z państwem polskim. Już w czasie drogi w różnych miastach witano entuzjastycznie a serdecznie ukochanego Naczelnika. Najuroczyściej jednak powitał Naczelnika Państwa Poznań.

W dniu przyjazdu Naczelnika Państwa miasto Poznań przybrało wygląd odświętny. Budowle, zwłaszcza przy ulicach, któremi przewidywany był przejazd Naczelnika Państwa, bogato udekorowano chorągwiemi i girlandami kwiatów i zielenią. W wielu oknach wystawowych umieszczono wizerunki Naczelnika Państwa, gen. Henrysa i gen. Hallera. O godz. 10-ej rano poczęły napływać zastępy młodzieży szkolnej i publiczności ku dworcowi. Wojskowi i młodzież szkolna utworzyli szpaler na ulicach, prowadzących od dworca do zamku. Przed dworcem ustawiło się wojsko. Około godz. 11-ej przed południem poczęły zajeżdżać na dworzec przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych. W samej hali wjazdowej ustawili się przedstawiciele władz, zaproszeni goście, jakoteż przedstawiciele prasy.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, zjechał o godz. 12 min. 30 specjalny pociąg, wiozący Naczelnika Państwa. Po powitaniu przez ministra dla byłego zaboru pruskiego dr. Władysława Seydę, Na-

czelnik przeszedł przed frontem kompanii honorowej wśród niemilkających okrzyków „Niech żyje Piłsudski”. Okrzyki na cześć Naczelnika Państwa nie milkły, gdy Naczelnik wsiadł do powozu zaprzęzonego w 4 białe konie, które otoczyła banderja ulanów, — i powtarzały się przez całą drogę do zamku. Po krótkim odpoczynku udał się Naczelnik do wielkiej sali bankowej, gdzie mu przedstawiono reprezentantów wszystkich władz — w liczbie przeszło 200 osób. Minister Seyda zwrócił się do Naczelnika z przemową.

Na przemówienie to Naczelnik Państwa odpowiedział krótko, dziękując za powitanie, poczem nastąpiła prezentacja władz, a następnie wizyta ks. prymasa Dalbora.

Około godz. 3.30 odbyła się akademja uniwersytecka w starym Teatrze, urządzona celem uczczenia Naczelnika Państwa przez Wszechnicę Piastowską i Tow. przyjaciół Nauk. Od Zamku do Teatru wojsko tworzyło szpaler. Teatr był przepelniony. W chwili kiedy Naczelnik Państwa wszedł do loży na pierwszym piętrze, wszyscy obecni powstałi z miejsc i okrzykami: „Niech żyje Naczelnik Państwa, Niech żyje Piłsudski”, złożyli mu hołd. W loży parterowej, naprzeciw loży Naczelnika, zajęło miejsce duchowieństwo z ks. prymasem Dalborem na czele. W loży przeciwległej na pierwszym piętrze zasiadł gen. Haller.

Orkiestra powitała Naczelnika Państwa hymnem narodowym, którego obecni wysłuchali stojąc. Następnie wniesiono jeszcze trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, poczem rozległy się dźwięki marsyljanki na cześć obecnego w loży Naczelnika — Henrysa.

Program rozpoczęła kantata, wykonana pod kierunkiem ks. dra Gruberskiego, poczem zabrał głos rektor uniwersytetu dr. prof. Świącicki i przemówił w następujące słowa:

„Witamy Cię, Naczelniku Państwa, reprezentancie naszej wolnej, niepodległej Polski z całego serca! Witamy Cię w tym miejscu, które dla nas było świętem, bo od statnich czasów było ono strażnicą naszego języka, naszego ducha polskiego.

Gdy patrzymy na Ciebie, Naczelniku, gdy patrzymy na reprezentantów wojska polskiego, staje nam przed oczyma ta nasza dzielna, do zwycięstwa krocząca armja polska“ (okrzyki „Niech żyje armja polska“!)

Po raz drugi broni ona w historii świata Europę przed zalewem barbarzyństwa! Ale ty, panie Naczelniku, tem się nie kontentujesz:

Ty pragniesz aby były rozszerzone granice ducha naszego i zwracasz oczy Twoje ku kulturze, ku wiedzy, ku oświacie i sztuce. Ty wiesz i wierzysz, że jestestwo polskie jest to jestestwo kulturalne. Przekonałem się o tem z okazji wskrzeszenia przez Ciebie, panie Naczelniku, uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie“.

Rektor wspomniał o doniosłych chwilach, przeżytych w Wilnie z racji otwarcia Uniwersytetu, o uroczystościach krakowskich zjednoczenia armji i otwarcia akademji górniczej, a przechodząc do dnia dzisiejszego, powiedział:

„Spełniają się słowa, spełniają się modły Adama Mickiewicza o wolną, niepodległą ojczyznę naszą. Przybycie Twe, p. Naczelniku, do nas, to jest fakt historyczny, to jest uroczystość taka, jakiej kiedyś pokolenia przyszłe zazdrościć nam będą. Dzięki Ci z całego serca, żeś raczył do nas przybyć (brawa). Że dałeś możność poznania Ciebie i zbliżenia się serdecznego do Ciebie. To, coś powiedział przy bytności Twej w Krakowie, że rzetelna zgoda i jedność, a nie wyłączość powinna być podstawą współpracy — to, panie Naczelniku, wszyscy bez strzeżeń podpisujemy, sami święcie spełniać będziemy i to przy przywitaniu dziś Tobie mówimy, że gdy będziesz pragnał oparcia, to my na każde Twe zawołanie będziemy — bądź przekonany, że to mówię w imieniu nas wszystkich (brawa).

A teraz wielką do Ciebie zanoszę prośbę: Zbliżaj te zwaśnione stronnictwa do siebie! Łącz nas wszystkich w całej naszej ojczyźnie w jedną miłującą się rodzinę. Staraj się pozyskać na obczyźnie przyjaciół dla nas, a jeżeli potrzeba — targaj, trzeź sumieniem Europy! Dostojni goście! Podczas pobytu mego w Wilnie zwiedzałem zbiory tymczasowe Tow. Przyjaciół Nauk. Pokazywano mi tam piękny obraz artysty z Bożej łaski prof. Ruszczyca, dziekana nowego wydziału na Uniwersytecie Wileńskim. Okręć wspaniały płynie wśród rozszalałej burzy i skalnych raf. To Polska! powiedziałem, panie Naczelniku! Prosimy Cię nie wypuszczaj z dzielnych, krzepkich rąk twoich tego steru ojcystego korabia, który płynie pomiędzy innymi niebezpieczeństwami ku chwale, ku potędze i wielkości narodu.

Z tem życzeniem wołamy z głębi serca: „Nasz Naczelnik niech żyje!“ Obecni powtórzyli ten okrzyk z zapalem.

Po przemówieniu rektora, nastąpiły wykłady.

Po powrocie Naczelnika Państwa na Zamek przedstawiono mu wszystkich urzędników ministerjum.

O godz. 6-ej wieczorem odbył się obiad prywatny u ministra Seydy na 50 nakryć. Po obiedzie udał się Naczelnik Państwa na przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

W niedzielę o godz. 10-ej rano udał się Naczelnik Państwa do katedry na cichą mszę. U wrót katedry powitał go ks. prymas dr. Dalbor. W międzyczasie na rynku przed ratuszem zebrały się tłumy publiczności.

Przed ratuszem ustawiła się korporacja strzelecka i inne stowarzyszenia z emblematami i chorągwiami.

U wejścia na schody powitał Naczelnika Państwa prezydent miasta dr. Drwęski.

Naczelnik Państwa podziękował za zgotowane mu przyjęcie i udał się następnie do ratusza, gdzie po zwiedzeniu gmachu odbyło się w Złotej Sali śniadanie. Podczas śniadania zabrał głos prezes Rady miejskiej dr. Mieczkowski, który uprzytomnił bolesne dzieje, przez jakie przeszła Wielkopolska skutkiem zapędów germanizacyjnych, poczem mówca zwrócił się do Naczelnika Państwa, apelując do niego, by miał zawsze w pamięci te kresy zachodnie Polski. Na wezwanie Naczelnika Państwa stanie ta dzielnica,

jak mur i nie pozwoili zagrabić ziemi Polskiej. Dr. Mieczkowski zakończył słowami: „Prowadź nas do Polski, jaką myśmy sobie ją wymarzyli: do Polski silnej, szlachetnej i jednolitej“.

W niedzielę wieczorem wydał na cześć Naczelnika Państwa minister Seyda obiad. Pod koniec obiadu wznosił minister Seyda toast na cześć Naczelnika Państwa na co dziękując, Naczelnik Państwa powiedział, co następuje:

„Wielce szanowni panowie! Z chwilą, gdy stanąłem na ziemi Wielkopolskiej, opanowały mną uczucia i wspomnienia tak dziwne, że dotychczas owaładnąć niemi nie mogę.

I nic dziwnego?

Wielkopolska i Wielkopolanie są pod niektórymi względami wybrańcami w Polsce.

Polskie dziecko, gdy się uczy sylabizować dzieje swojej ojczyzny, swoje oczęta, tak łatwo wzruszające się i tak pamiętliwe zatrzymuje nie gdzieindziej, jak na tych ziemiach, które Wy zamieszkujecie. A miłe dziecięce usta, gdy zaczynają wymawiać z czcią imię Polski, wymawiają również z miłością nazwę waszej ziemi.

Każde dziecko polskie, gdzie tylko ono

## Podanie o podziemiach wawelskich.

Władowo nam wszystkim, jak chwalebne wrzatołongi życie na Wawelu, na zamku królewskim w Krakowie i jakie wspaniałe legendy przylgnęły do tych marów. Wszakże tutaj bajeczny książę Krak olbrzymiego ośmiercił smoka i ład swój od strasznych wybawił spastoseń; stąd córka jego Wanda odrzucając rękę obcego przybysza, Rytygiera, a nie chcąc, iżby pomsta jego spadła na naszą ziemię, skoczyła do Wisły i w nartach jej śmierć znalazła bohaterską. Wdzięczny naród, wyłowiwszy jej zwłoki, na płomiennym, według ówczesnego zwyczaju spalił je stosie, popioły w urnie glinianej zamknął i pogrzebał, poczem wysoka, do dzisiejszego dnia widna, wzniosł jej mogiłę. Stąd mały wzrostem, lecz wielkim obdarzony dachem król Łokietek wyraszał pod dalekie Płowce, ażeby apokorzyć śmiertelnego wroga ojczyzny; tu siedział potężny a mądry Kazimierz, Piastowiec ostatni, który wznoszeniem zamków obronnych i ggodów Polskę drewnianą przemienił w murowaną, badał szkoły, a przedewszystkiem słynną w późne wieki krakowską akademię. Tą, w tych opuszczonych dzisiaj

krauzgankach przechadzała się smutna królowa Jadwiga, rozmyślając o dobra bratnich narodów i o ich połączenia w jedno możne państwo.

Stąd jej mąż Jagiełło, amocniwszy się związkim Litwy z Rusią, a prowadząc dalej dzieło Łokietkowe, pośpieszył na czele swych hufców pod Granwald i batnema wrogowi ostateczną zadał klęskę. Tu żalostnem echem odbiła się wiadomość o rycerskiej śmierci młodziatkiego Władysława, który ratując chrześcijaństwo, zginął na polach warneńskich.

Ta Zygmant Jagiellończyk hacznem przyjmował weselem małżonkę swą Bonę; tu na tych dziedzińcach, prześlicznymi awieńczonych arkadami, rycerskim zabawiał harcem postów cadzoziemskich, którzy przyjeżdżali, aby imieniem swych władców czcobotnitnie złożyć hołd królewskiej jego potędze i królewskiemu jego rozamowi. Stąd bohaterski Stefan Batory prowadził zbrojne szyki na wschód, pod mary Pskowa, a Sobieski Jan pod Wiedeń.

Tą, w podziemiach katedralnych, spoczywa zagasta ich chwała, w tramnach kamiennych czy spizowych, a obok nich skrzynie ze zwłokami Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego i króla poetów naszych, Mickiewicza, którzy po wielkich nieszczęściach ojczyzny imię nasze zachowali od

rośnie, gdzie tylko żyć i uczyć zaczyna, do was swoją pierwszą miłość kieruje.

A potem? Potem idą lata klęski i lata niewoli.

Stanęliście wobec wroga tak przemożnego, tak silnie zorganizowanego, w taką potęgę materialnej kultury i organizacji zbrojnego, że zdawało się: że w tej walce wytrzymać niepodobna.

Ile razy w przeszłości serca polskie chwiała się w zwątpieniu, gdy myślały o możliwości wytrzymania w piekle walki, którą wam narzucono, ile razy marzenia ludzi biegly w budowę przyszłości, cofały się one przed tą żelazną falą mocy i siły, która nad wami ciążyła, a wtedy serca polskie i umysły polskie biegly do was, do was, jako do tych, którzy zdawało się, na straconym posterunku stoicie, do tych, którzy imię Polski reprezentują w nacięższej walce, bo w walce o kulturę, w walce o dumę i istnienie w Europie cywilizacji polskiej.

Moi panowie, gdy mówię o niewoli, to nieraz mnie, tak pewno jak wam wszystkim urodzonym w niewoli, na myśl przychodzi nasze dzieci, które już teraz szczęśliwie, wolnymi płucami oddychają i może kiedyś sędziami nam będą i jako przyszli historycy naszych czasów słowa potępienia i słowa krytyki rzucać będą.

zagłady, rozszerzyli je po świecie, opróżnili bohaterstwem i za dalekie przeniesli ocean.

Dziś zamek ten stoi pusty, choć go zaczynamy dźwigać z upadku.

Czy jednak opustoszał naprawdę? Czy ci wielcy, w proch rozsypani mężowie, żadnego po sobie nie zostawili śladu? Czy żadnej niema już w nich zbawczej siły?

Dawna, bardzo dawna opowieść mówi o tem inaczej. Ci królowie nie pomarli, jeno w wawelskich chowają się podziemiach i na chwilę czekają godną, aby w potężnym stanąć ordynka i naród biedny, a skołatany, wybawić z nieszczęścia i niedoli.

Raz o północy—mówi ono podanie—jeden z chłopów ze Świątnik pod Krakowem, mających od wieków prawo strażowania przy katedrze wawelskiej, spostrzegł wielkie światło w kruzgankach zamkowych. Myśląc, że jakaś zbrodnia ręka podłożyła ogień, aby zatrzeć i te ślady dawnej świetności, pobiegł co tchu zobaczyć, co się dzieje. Nie był to jednak ogień, lecz światłość ogromna, która biła od postaci, przechadzającej się po pustych, królewskich komnatach. Chłop stanął, jak wryty. Chciał uciekać—naprawdę! Moc jakaś niezmierną przykała go, niby łańcuchami, do posadzki, skrę-

Boję się, że wiele z tego, cośmy w niewoli przeżyli, dla nich zrozumiałe nie będzie.

Niewola! leż to skrzydeł rozpiętych do lotu, złamanych przed czasem.

Niewola! leż to serc nadpękniętych przedwcześnie, chorych i trwożliwych. Niewola! leż to charakterów zwichniętych w kolebce, albo w chwili gdy umysł kształtował się zaczyna, tego być może dzieci w innych warunkach się rozwijające, zrozumieć nie będą w stanie. Ten smutny dorobek niewoli, z którym tak ciężko walczyć nam teraz przychodzi, ma jednakże i strony jaśniejsze.

W nieszczęściu, w walce kształtują się charaktery, w nieszczęściu i walce człowiek się uczy. Jest to dorobek wielki.

Wy, Wielkopolanie, rzuconi zostaliście do walki, którą wam wróg nieubłagany wypowiedział w tej dziedzinie, w której Polska zawsze w wielkim stopniu najstarszą była. Niemoc w tej dziedzinie przychyliła się dużo do poprzedniego upadku. Walka została wam rzucona w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętności wytwarzania, codziennego, szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia. Rzucone to wam wyzwanie przyjęliście i w tej dziedzinie macie za sobą dorobek niewoli tak wspaniały, że Polska cała przed

powołała ma kroki, abezwładnia wszystkie członki. Stał w miejscu jak amary; tylko oczy miały cudowną siłę widzenia. Rycerz zbrojny, jaśniejący, rycerz stary, z srebrną brodą, spływającą na srebrne łuski panterza, pobrzękiwał ostrogami, głuche wywołujące echo po zamczysku. Przechadzał się, milcząc, z mieczem wzniesionym do góry, jakby chciał pokazać, że bacznie strzeże chwały tego królewskiego grodziska. Lecz ilekroć zbliżył się ku jakiejś komnacie, drzwi otwierały się po cichu i od razu, jak gdyby różdżką tknięte czarodziejską.

Obszedłszy pokoje, ku świątnickiemu zwrócił się chłopinie i rzekł: „Pójdź za mną”.

Chłop poszedł, bo inaczej nie mógł i za chwilę przekonał się, że w głębi ziemi, pod Wawelem, drugi znajduje się zamek. Takie same kruzganki, takie same arkady i łuki, takie same izby, tylko bogate a strojne, z marmarowymi kominkami, z marmarowymi, wspaniale rzeźbionymi obramieniami drzwi i okien. Przy ścianach ławy i krzesła o wysokich oparciach i poręczach, wzorzystą obite materyą, stoły ogromne, świeczniki, kandelabry i pająki ze złota i kryształata.

Weszli do wielkiej świetlicy. Chłop, który piśmienny był i książkę niejedną o dawnych dziejach przeczytał, poznał od razu, że to sala tronowa. Na podniosłych stopniach, drogoceennym przykrytych

wami się korzy. Z dorobkiem tym w chodźcie do wolnej, niepodległej Polski. Wchodźcie do niej po ciężkiej, długotrwałej wojnie. Wojna ta wyszarpała nerwy. Wojna ta ludzi zmęczyła, a po zmęczeniu budzi się tak w Polsce, jak i na całym świecie tęsknota do odpoczynku.

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przed tem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił.

Moi panowie, przychodzicie do Polski z wielkim dorobkiem ciężkiej walki, zdobyłym uczciwie w drobiazgowej, sumiennej, obowiązkowej pracy.

To jest wielki dorobek!

Gdy myślę o zadaniach, stojących przed Polską, chciałbym wnieść od was do Polski całą waszą namiętność pracy, którąby Polskę przeniknęła, dać umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej.

W tem głębokim przekonaniu, że Wielkopolska wnosi do całej Polski tę swoją cnotę, wnoszę toast: Poznań i dzielnica, która

tak ciężką walkę wytrzymała, a jednak z niej wyszła moralnie zwycięską—niech żyje!

Następnego dnia odbyły się jeszcze uroczystości wojskowe, w czasie których Naczelnik Państwa mianował oficerami wychowawców szkoły oficerskiej w Poznaniu.

Po zwiedzeniu Gniezna, a w szczególności starej katedry gnieźnieńskiej Naczelnik Państwa we wtorek wrócił do Warszawy.

## Kursy samorządowe.

Wybory do Rad Gminnych odbyły się już prawie we wszystkich powiatach byłej gubernji grodzieńskiej, podlegający Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich. W niedługim czasie Rady Gminne przystąpią do pracy. Ważne i odpowiedzialne zadania stoją przed nimi. Porządna gospodarka w gminie, to jedna z najważniejszych podstaw szczęścia i dobrobytu całej ludności. Toteż rząd polski umyślnie wprowadził samorząd gminny, aby ludzie przez świat przedstawicieli w Radach i Zebraniach gminnych, mogli wypowiadać się w sprawach gospodarki gminnej i informować rząd o swoich potrzebach i bolączkach.

Rady Gminne mają do spełnienia bardzo wielkie zadania: opiekę nad szkolnic-

dywanem, wspaniale w złotej światłości błyszczalo siedzisko; z pod sklepień zwieszały się setki chorągwi, sztandarów, proporców i proporeczków o barwach przeróżnych i przeróżnych znakach, łupy zwycięskie, w krwawych zapasach wojennych zdobyte na wroga. Na ścianach pełno dzirytów, włócznie, mieczy, szabel, tarcz, pawęży, szyszaków, kolczag i przeróżnej innej broni, innego mnóstwo rynsztunka. Wzdłuż ścian, wyłożonych różnobarwnymi płytami kamiennymi, stali zbrojni rycerze, młodzi giermkowie i w trudach bojowych osiwiali hetmani, na środku zaś sali, przy stole niebawiałych rozmiarów, zasiadły postacie w królewskich, od klejnotów kapiących ornatach, w złotych koronach na głowach. Przed nimi, na stole, leżały berła i jabłka, oznaki władzy nad krajem.

Zanim jednak strażnik świątnicki miał czas przypatrzeć się wszystkiemu, a już owemu rycerzowi, który go do tej przyprowadził świetlicy, poważni wojewodowie zamienili szyszak na koronę, ciężki płaszcz złotolity żarzuili na ramiona, podali mu berło i jabłko i na stolec tronowy go powiedli. On zasiadłszy, rozpoczął: „Stupy, które wbijałem po rzekach dalekich, spieniona zabrała woda, o kamienne rozbiła brzegi, a szczątki, martwe świadectwa mojej chwały, poniosła w przepastne głębie morza.”

Na te słowa z gładym szelstem poraszły się chorągwie, sztandary i proporce; na ścianach tajemniczo zachrząściły broje, a oni królowie w kapach koronacyjnych, siedzący przy stole z berłem i jabłkiem przed sobą, odpowiedzieli, jakby ikając: „Biada! biada! biada!”

A gdy się aciszyło, mocarz ów potężny mówił dalej: „Mieczy, którymi uderzano w bramy grodów nieprzyjacielskich, pordeziewały, pokruszyły się; ślady niema z ich ostrza, Na polach, pobrzmiwających niegdyś okrzykami tryumfu, zapadły się mogiły wojów starodawnych; rozorały je pługi i bronice, nie nasze!”

Z gładym szelstem poraszły się chorągwie, sztandary i proporce; na ścianach tajemniczo zachrząściły broje, a oni królowie w kapach koronacyjnych, siedzący przy stole z berłem i jabłkiem przed sobą, odpowiedzieli wraz z wszystkim rycerstwem, jakby ikając: „Biada! biada! biada!”

I nastała cisza, a on znova w te odezwał się słowa: „W zamkach i grodach, marowanych naszymi rękami, uczają nie swoi; dawną sławę naszą depcą i podają w poharbienie aragłowi nieprzyjaciele; po całej ziemi jęk tylko idzie, płacz i narzekanie”.

twem i pomoc rządowi w szerzeniu oświaty, pomoc ubogim i zrujnowanym przez wojnę mieszkańcom gminy, pomoc w odbudowie zniszczonych gospodarstw, zabezpieczenie wsi od pożarów, czuwanie nad zdrowiem mieszkańców gminy, przez zbadanie źródła chorób zaraźliwych i zapewnienie pomocy lekarskiej, utrzymywanie w porządku dróg i mostów, popieranie Kółek Rolniczych, Związków Młodzieży, Domów ludowych i kooperatyw, dbanie o podniesienie rolnictwa w gminie. Wszystko to są sprawy, które przy rozumnym i uczciwym ich załatwieniu przyczynią się niezmiernie do zalecenia ran wywołanych przez wojnę, do rozkwitu dobrobytu i szczęścia w naszych gminach.

Lecz jeśli samorząd gminny, ma należycie wypełnić swoje zadania, muszą w nim pracować ludzie, doskonale obznajomieni ze swymi obowiązkami, znający się dokładnie na pracy w gminie i ożywieni gorącym zapalem do pracy dla dobra ogółu.

Samorząd gminny oddawna istnieje we wszystkich państwach zagranicznych. i wydaje tam świetne rezultaty. rząd rosyjski nie pozwalał w Polsce na należyte działanie samorządu. To też chociaż samorząd istniał na papierze, lecz naprawę gospodarkę gminną kierowali urzędnicy carscy. Z chwili, gdy tylko Polska zrzuciła kajdany niewoli,

I znova poraszyły się chorągwie, sztandary i proporce; na ścianach tajemniczo zachrzęściły zbroje, a oni królowie w kapach koronacyjnych, siedzący przy stole z berłem i jabłkiem przed sobą, odpowiedzieli wraz z hetmanami i giermkami i wszystkim rycerstwem trzykrotnem łkającym: „Biada, biada, biada!”

„Ale” — mówił dalej król Chrobry, bo on to był, nie kto inny — „z pośród okrucich zardzewiałych mieczy, z pośród zabranych, trawą porośniętych mogił i kurhanów, z pośród jęków, trwóg i narzekań wyrasta święte drzewo nadziei. A gdy przyjdzie czas, otworzą się bramy tych podziemi i nowe pokolenia ku przyszłości powiedziemy słonecznej”.

Zaszeleściły chorągwie, zachrzęściły zbroje, a królowie i rycerze, w podziemnej wawelskiej zebrani świetlicy, odrzekli aroczyście: „Co niech się stanie! Amen!”

Takie widzenie miał katedralny strażnik świątynicki, kiedy raz nocą pełnił służbę na Wawelu.

Jan Kasprowicz.

rząd polski natychmiast zorganizował w Polsce samorząd gminny. Obecnie w sejmie jest rozpatrywana nowa ustawa samorządowa jednolita dla całej Polski. Z tego widać jak ważne znaczenie przypisuje rząd polski samorządowi.

Bo wprawdzie samorząd gminny obejmuje tylko drobną część spraw, dotyczących każdego mieszkańca, gdyż sprawy ważniejsze są załatwiane w samorządach powiatowych, a sprawy najważniejsze dotyczące całego państwa w sejmie, ale porządne załatwienie spraw gminnych ma bardzo wielkie znaczenie dla ogółu.

Co będą bowiem warte prawa wydawane przez sejm, jeśli gmina nie będzie myślała jak należy o swoich sprawach, jeśli nie będzie dbała o oświatę i potrzeby mieszkańców gminy? Co poradzi rząd człowiekowi, który o siebie dbać nie chce? Dlatego też im lepiej postawimy gospodarkę gminną, tem lepiej będziemy mogli wykorzystać te prawa, jakie nam da demokratyczny ustrój Państwa Polskiego.

Na to, aby dobrze w gminie gospodarować, trzeba umieć gospodarować, znać dokładnie swoje zadania, prawa i obowiązki. Muszą je przedewszystkiem znać dokładnie ci, którzy kierować będą gospodarką gminną, a więc członkowie Rad Gminnych, wójt, sołtysi i pisarze gminni.

W celu ułatwienia im pracy Straż Kresowa organizuje we wszystkich powiatach pięciodniowe kursy samorządowe. Początkowo kursy te odbędą się w powiecie grodzieńskim, wołkowyskim i słonimskim. W powiatach bielskim, prużańskim i kobryńskim kursy będą zorganizowane później. W Grodzie kursy rozpoczną się 17 listopada, w Wołkowysku 24 listopada, w Słonimie 30 listopada. Wykładać będą między innymi p. Stanisław Miklaszewski i Bronisław Wesołowski, zaproszeni przez Straż Kresową z Biura Pracy Społecznej w Warszawie. Jest rzeczą bardzo ważną, aby wszyscy członkowie Rad Gminnych oraz wójt, sołtysi i pisarze gminni wzięli udział w kursach. Tylko ci, którzy wezmą udział w kursach będą mogli należycie spełniać swoje obowiązki. Program kursów jest następujący:

## PROGRAM

5-cio dniowych kursów zorganizowanych przez Straż Kresową.

1. Co to jest samorząd? . . . . . godz. 1
2. Rozwój samorządu gminnego w Polsce i u innych narodów . . . . . 2

3. Organizacja samorządu gminnego (prawa i obowiązki władz gminnych) . . . . . 6
4. Skąd gmina czerpie swoje fundusze i jak je powinna wydłokować (skarbowość gminna) . . . . . 2
5. Prowadzenie rachunków w gminie . . . . . 4
6. Jak się prowadzi kancelarię gminną . . . . . 2
7. Zadania gminy:
  - a) Opieka nad szkołami i oświatą . . . . . 2
  - b) Opieka nad zdrowiem mieszkańców gminy . . . . . 1
  - c) Pomoc ubogim i zrujnowanym przez wojnę . . . . . 2
  - d) Utrzymywanie dróg i mostów . . . . . 2
  - e) Sposoby zwalczania pożarów . . . . . 1
  - f) Popieranie stowarzyszeń (Kółek Rol., Związków Młodzieży, Domów Ludowych, Kooperatyw) . . . . . 2
  - g) Odbudowa zniszczonych gospodarstw . . . . . 1
  - h) Jak gmina może popierać rolnictwo . . . . . 1
8. Powstanie i dzisiejszy ustrój Rzeczypospolitej Polskiej . . . . . 2

## Uczmy się czytać i pisać.

Niema chyba w Polsce obecnie nikogo, koby nie rozumiał a przynajmniej nie odczuwał wartości umiejętności czytania i pisania. A jednak jak olbrzymi odsetek ludności, a szczególnie na Kresach nie umie ani czytać ani pisać. Dzieci w wieku szkolnym nabędą tej umiejętności w szkole, o ile rodzice są dostatecznie troskliwi o przyszłość swych dzieci a szkołę zorganizowali. Mamy więc nadzieję, że Polska za lat kilkadziesiąt będzie miała obywateli naprawdę oświeconych, wszystkich umiających przynajmniej czytać i pisać.

Tymczasem obywateli oświeconych potrzeba nam już dzisiaj. Już dzisiaj wszyscy mieszkańcy Polski decydują przez swoich posłów o losach państwa, rozstrzygają w Radach gminnych, czy na Sejmiku powiatowym o sprawach również wielkiej doniosłości, a tymczasem nie umiając nawet pisać i czytać, nie mogą się z temi sprawami dokładnie zapoznać i świadomie a samodzielnie

nie cokolwiek o nich postanowić. Każdy który coś niecoś otarł się o świat i o książki potrafi takim nieoświeconym obywatelom narzucić swoje zdanie. Zresztą na każdym kroku człowiek, umiający chociażby tylko czytać i pisać, przewyższa człowieka niepiśmiennego, najrozumniejszego i najuczciwszego.

Cóż robić?

Jeżeli ktoś czego nie umie, powinien się tego nauczyć. A więc trzeba się zabrać do nauki czytania i pisania. Możliwe, że starsi będą się już lenili, nie zdobędą się na tyle wysiłku, by zabrać się do tej nauki. Młodzież jednak w wieku od lat 14 do 30 niechaj korzysta z zimowej pory i jak najrychlej ten swój dotkliwy brak usunie.

Piękne zadanie do spełnienia mają tutaj Koła Młodzieży. Nie powinno być ani jednego Koła Młodzieży, któreby nie urządziło kursu nauki czytania i pisania. Należy spisać chętnych, poprosić nauczyciela, nauczycielkę lub kogokolwiek innego ze wsi, by temi kursami kierował i na nich uczył. Jeżeli naprawdę szczerze, a energicznie do tej sprawy wszędzie we wszystkich wioskach się zabierzemy, to na wiosnę nie będziemy mieli ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny nie umiających czytać i pisać. Związki okręgowe Kół młodzieży, w tych powiatach, gdzie istnieją, powinny przyznać jakieś specjalne odznaczenia lub listy pochwalne tym Kołom Młodzieży, które najlepiej to swoje zadanie spełnią.

Zbyt długo żyliśmy w ciemności nie z naszej przeważnie winy. Czas już zerwać zasłony, zakrywające światło przed naszymi oczami. Zwlekać nie wolno! W ciągu tej zimy powinno się zacząć od kursów nauki czytania i pisania, a wtedy nie będzie śmiały nikt powiedzieć, że lud wiejski nie dorósł do praw obywatelskich, że nie godzien jest być gospodarzem Rzeczypospolitej Polskiej.

## Poradnik rolniczy.

Pielęgnowanie zwierząt w czasie zmiany włosów w jesieni.

Uwłosienie zwierząt składa się z włosów wierzchnich, t. j. górnych i spodnich, czyli pachy. Zmiana włosów, czyli t. zw. lenienie się objawia się u zwierząt domowych dwa razy do roku, mianowicie na wiosnę i w jesieni. Ta zmiana włosów a zwierząt w tych dwóch porach roku jest jednak odmienna. Na wiosnę zaczynają wypadać najpierw włosy pachowe, a następnie także długie i grube

włosy górne zimowe. Na miejscu wypadłych włosów porasta krótszy, najczęściej jaśniejszy włos letni. Właściwa zmiana włosa następuje tylko na wiosnę. W jesieni wyrasta włos letni, a pod nim pojawia się w obfitej ilości miękki włos puchowy. Włos górny przedtem ściślej przylegający, podnosi się, a awłosienie staje się gęste i miękkie. Zupełna zmiana włosów następuje jednak tylko wtenczas, gdy zwierzęta narażone są na zmienną pogodę. Konie i bydło rogate, które stale w ciepłych stajniach jest umieszczane, albo w czasie pobytu w stajniach nakrywane są ciepłymi derkami, nie dostają prawie żadnego pucha zimowego, a także u takich zwierząt następuje porost i zmiana wierzchniego włosa tylko w znacznie mniejszej mierze. Wiadomo, że u owiec nie istnieje wcale regularna zmiana włosów, względnie wełny; to samo objawia się także i u świń, gdy jednak zmaszone są do późnej jesieni przebywać na wolnym powietrzu, to i u nich pojawia się między szczecią wełnisty paszek. W czasie zmiany włosów tak w jesieni, jak i na wiosnę napływ krwi do skóry jest stosunkowo obfitszy i dlatego w tym czasie jest ona wrażliwsza jak zwykle; zwłaszcza przy niepomyślnej pogodzie. Tych niewiele koni, którymi rolnicy po wojnie rozporządzają, przedstawiają w obecnym czasie ogromny kapitał, jest przeto koniecznym, aby konie, podczas zmiany awłosienia były jak najstaranniej pielęgnowane. Zwierzęta, zwłaszcza młodsze, są w tym czasie mdłe, osłabione, a ich zdolność do pracy jest zmniejszona. Łatwo też u nich występują zapalenia organów oddechowych i trawienia wskutek przeziębienia, zwłaszcza w jesieni gdy nastaną chłodne poranki i wieczory. Młode zwierzęta, mianowicie źrebięta, wskutek przeziębienia łatwo dostają dożół, które w czasie chłodnym, zbliżającym się do zimy, są dla nich bardzo niebezpieczne. Im szybciej i zupełniej zmiana się odbywa, tem wrażliwszy staje się organizm zwierząt. Regularna tj. w pełni następująca zmiana awłosienia jest oznaką, że zwierzęta zdrowe, natomiast u zwierząt chorych lenienie się nie odbywa, albo przechodzi zwolna i niedokładnie.

W czasie lenienia się koni przedewszystkiem należy je chronić od przeziębienia, a więc gdy wróca zgrzane po robocie, strzedz je potrzeba od przeciągów, wytrzeć do sucha słomą i nakryć derkami, nie pić też zbyt zimną wodą. W czasie lenienia się koni powinno się też nie przeciążać je zbyt wysiłającą pracą, a również należy unikać zmiany paszy. Wogóle w tym czasie zadawana pasza powinna być łatwostrawna, młoda zielona pasza jest bardzo odpowiednim pokarmem w tym czasie dla koni. Pasionia koni nocą na pastwisku, albo gdy zimna rosa jeszcze nie obeschła, należy się również wystrzeżać gdyż konie łatwo byłyby narażone na przeziębienie.

### O nawozach, które marnujemy w naszych gospodarstwach.

W obecnym czasie gospodarz często się martwi, czem wygnoić pole, albowiem wobec braku żywego inwentarza, obornika nie wystarcza dla należytego wygnojenia roli, zaś o nawozy sztuczne jest trudno. Pomimo tego gospodarze nasi i dzisiaj jeszcze marnotrawią bardzo cenne nawozy, a mianowicie: nawóz ludzki, nawóz od drobia oraz drzewny popiół. Popiół i nawóz od drabia zwykle gospodynie wyrzucają na podwórko, gdzie zmywa je deszcz, przesusza wiatr i następnie wraz z wiatrem i wodą deszczową idą sobie w szeroki świat. Jeżeli przyjdziemy do zagrody wiejskiej, to zwykle trzeba ostrożnie stąpać, ażeby po drodze nie rozdeptać walającego się wszędzie, dokoła budynków, nawozu ludzkiego; latem, kiedy słońce grzeje, trzeba nieraz dobrze nos zatykać, aby nie odczuć przykrych woni. Taki stan rzeczy nazywamy otwarciem, po imieniu, nieporządkiem i marnotrawstwem.

Przy każdej zagrodzie powinna być „wygódka“ czyli „wychodek“, gdzieby domownicy spokojnie i bez skrapułów załatwiali swą potrzebę ludzką. W wygódce pod siedzeniem powinna znajdować się skrzynka, spoczywająca na sankach, do których w razie potrzeby, zakłada się orczyk, i napełnioną skrzynkę wywozi się na miejsce gdzie nawóz ma być składany. W wygódce powinna się znajdować gromadka torfu lub miłkiej ziemi i łopatka. Każdy domownik, po załatwieniu potrzeby, na pozostawiony po sobie nawóz powinien rzucić 1—2 łopatki miłki, ażeby zapobiedz zapachom i marnowaniu się gnoja. Nawóz ludzki trzeba składać na kompost i razem z nim 1—2 razy przerobić i dopiero w następnym roku użyć pod warzywa lub w pole. Świeżego nawozu ludzkiego w pole wywozić się nie powinno, gdyż wymaga on pewnego przefermentowania.

Popiół z drzewa należy składać w beczkę lub w dół, zabezpieczony przed deszczem, gdyż w razie wypłókania go przez deszcz bardzo traci na działaniu. Stanowi on doskonały nawóz na łąki, konieczyńska i lucerniska i powinien być bardzo oszczędzany. Stosujemy go około 36 centnarów na dziesięcinę.

Jak cennym jest nawóz od drobia t. j. od gołębi, kur i kaczek rozumiemy, jeżeli się dowiemy, że dawka 24 centnarów na dziesięcinę tego nawozu wywołuje taki skutek, jakbyśmy dali 6 centnarów superfosfatu, oraz 2 centnary potasowej soli. Znajdąc działanie tych nawozów, rozumiemy, jak za pomocą niego możemy podnosić urodzaj naszych zbóż.

Nawóz od drobia należy skrzętnie zbierać i w zabezpieczonym od deszczu i wiatru miejscu przechowywać. Przed użyciem go suchy nawóz tuczymy na proszek i wysiewamy w polu tak, jak superfosfat, przykrywając drapakiem i bronami. Pod bu-

raki cukrowe lub pastewne stosujemy inny sposób użycia, a mianowicie: wysuszony i sproszkowany nawóz mierzamy z nasionami buraków i razem pod motyczkę sadzimy z burakami.

### Przechowywanie warzyw.

Szpinak, kapustę brukselską, jarmaz, na późne pory można pozostawiać w gamnie, tylko od silnych mrozów trzeba je pokryć chróstem i słomą. Duże ilości warzyw trzeba przechowywać w przewiewnych chłodnych piwnicach, kopcach, koniecznie w piasku. Przechowywać do wiosny można tylko dojrzałe, wyrosnięte warzywa—nie dojrzałe przechowują się źle, więdną i psują się, więc trzeba je zaraz używać. Częste psucie się warzyw w piwnicach lub kopcach nie bywa z powodu zbyt wysokiej temperatury, ale że zawczasie wykopano te warzywa. Najlepiej tę robotę wykonać przed samymi mrozami w październiku. U kapusty oberwać zewnętrzne zielone liście, układać na kapy warstwami, przysypać bardzo grubo piaskiem i okryć słomą i ziemią. Konieczne jest przewietrzanie takiej kapy, więc u dołu na przestrzał zostawiają kanał, najlepiej rarkę drenową, którą w czasie mrozów zatykają wiecheć ze słomy. Warzywa korzeniowe, jak na przykład marchew, pietruszke, baraki, trzeba koniecznie wykopywać, gdy ziemia jest sucha, otrząsnąć lub oskrobać z ziemi, ale nie myć, ażeby niegniły; zwiędłe psujące się liście i łodygi oberwać i pozostawić tylko serce (aby nożem nie krajać, bo od ran korzenie się psują). Wszystkie większe rany zasypać drobno atłaczonym (sproszkowanym) węglem drzewnym, żeby niegniły korzenie w tych miejscach. O ile zbieraliśmy korzenie w czasie deszczu, to przed przechowaniem ich trzeba je cienko rozłożyć, żeby wyschły i zwiędły, naturalnie już po ich oczyszczeniu. U selerów nietylko obrywają zewnętrzne liście, ale skracają i boczne korzonki. O ile na wiosnę niema w nocy mrozów, to piwnice polecają wietrzyć w nocy, a w dzień zamykać.

Kopce dla warzyw polecają robić na wysokim miejscu, żeby woda do nich się nie dostała, kopać je na 1 do 3 sztychów głęboko i na 1 do 2 łokci szeroko, układać warstwami i przesyypać piaskiem. Radzą przykryć je chróstem, długą słomą i na nią widywać kładzione warstwy liści lub zgonin, żeby nie dopaścić wody do warzyw, a dać do nich dostęp powietrza, nie przykrywając ich ziemią i mając wentylatory. Dla marchwi radzą robić kopce głębsze (około 1 łokcia) i okrywać je na słomę ziemią, ale koniecznie dobrze przewietrzać, żeby się nie zagrzała. Selery lepiej się przechowują w piwnicy, niż w kopcach. Inż rolnik J. L.

### Dla gospodyń o dojeniu krów.

Warto tu przytoczyć dobre rady, jakie zna każda gospodyni w Danji: Dójkę, dobrze zapamiętaj: Krowa jest żywym stworzeniem. Dobre, łagodne obchodzenie się ułatwia robotę i wpływa na większą wydajność mleka.

Przez użycie rozwijamy organa: Czysto wydają! Dokładne wydojenie rozwija wymię i jego produktyjność. Otrzymasz tłuszcjsze mleko, gdyż ostatnie mleko jest tłuszcjsze.

Czystość przy dojeniu: Odziewaj się czysto i praktycznie. Używaj czystych skopków, nawet transportowych baniek. Używaj czystego ręcznika do otarcia wymienia! Umyj ręce przed dojeniem. Wytrzyj do sucha wymię przed rozpoczęciem doja.

Wykonaj dokładnie robotę! Dójk suchymi rękami. Obcejmij strzyki całą ręką. Niezapomnij od czasu do czasu naciskać wymię. Wydaj mleko do czysta. Dójk możliwie szybko i nie przerywaj roboty, gdy mleko płynie. Nie wyciągaj strzyków ponad ich naturalną długość.

Stan zdrowotny wymienia: Gdy jest ból gruczołów wymienia, gdy się zatkają kanały mleczne, gdy mleko nienaturalnie wygląda—zaraz zawiadom gospodarza, a on weźmie weterynarza do leczenia krowy.

Pory dojenia: Rozpoczynaj robotę w oznaczonych godzinach. Dójk te same krowy w jednakowym porządku. W oborze powinno być dobre powietrze, światło i czystość, porządek, a i krowy sawsze utrzymane czysto. Sposób dojenia bywa różny: Jedni doją dwoma palcami. Inni, na sposób szwajcarski, doją ze zgiętym dającym palcem. Jeszcze inni doją z wyciągniętym dającym palcem. Ale najodpowiedniejszy jest sposób holenderski dojenia całą ręką, bo jest podobny do ssania cielęcia.

### Korespondencje.

S o k ó ł k a.

Dnia 19 października b. r. odbyło się u nas zwyczajne zebranie Koła Młodzieży. Na zebraniu tem była prezeska Zarządu okręgowego Kół Młodzieży p. Bettówna i opowiedziała nam, że gdy była w Nowym Dworze na zebraniu Koła Młodzieży, to członkowie tego Koła wybierali jakiś ciekawy temat głównie z historii polskiej i następnie jeden z członków kolega lub koleżanka zgłaszali się do wzięcia tematu. Na następnym zebraniu członek, który się podjął opracowania jakiegoś tematu, musiał na ten temat coś powiedzieć lub przeczytać. Na zebranie takie przychodzili i rodzice. P. Bettówna zachęcała nas, byśmy naśladowali dobry przykład. Chętnie zgodziliśmy się i ułożyliśmy już tematy na cztery zebrania. Zachęcałbym wszystkie Kół Młodzieży, by robiły to samo i w ten sposób

oświecały swoich członków i kształcili ich na świadomych obywateli Polski.

Członek Koła Młodzieży  
w Sokółce M. B.

Korycin, pow. Sokółski.

Zawdzięczając gorliwej pracy p. Odynieckiego, instruktora Straży Kresowej powstało w Korycinie Koło Młodzieży. Odrazą dały się zauważyć dobre chęci młodzieży, bo po pierwszej pogadance zapisało się kilkadziesiąt członków. Początek Koła datuje się od maja 1919 r. Jak grzyby po deszczu, tak coraz więcej zapisywało się chętnych, aż liczba członków doszła do 150 osób. Stworzyło się kilka sekcji, a więc oświatowa, teatralna. Co zaś się tyczy na uwagę, że sekcja oświatowa w samym Korycinie i w sąsiedniej wiosce potrafiła prowadzić kursy wieczorowe przez całe lato pomimo robót polnych. Jest to dowodem, że młodzież garnie się do oświaty, tylko trzeba ludzi chętnych, którzy by potrafili rozbudzić chęć, a młodzież do pracy się weźmie. Sekcja oświatowa liczy do 50-ciu członków. Tradno było o salę dla zebrań, ale miejscowy ks. Proboszcz był na tyle dobrym, że ustąpił dom kościelny. Zrobiło się przeróbki za uciążliwych przedstawicieli pieniądze. Tam Koło może swobodnie się zbierać, radzić, bawić się i oświecać. Powiększyliśmy bibliotekę, która obecnie posiada do tysiąca egzemplarzy. W ciągu kilku miesięcy sekcja teatralna grała sporo rzeczy, np.: „Dziesiąty pawilon“ i „Matka żyje“, „Brzytwa swatem“, „Pan Cheiński“, „Hanusia Krożańska“, pomijając inne rzeczy treści religijnej. Za zebrane pieniądze urządziliśmy scenę, sprowadziliśmy lampę i przeźroczła dla pogadanki. Na wystawę białostocką przemysła ludowego Koło młodzieży wysłało do 80 numerów okazów. Pomimo dodatków stron są jednak i ujemne, a więc przede wszystkim uprzedzenie starszych—brak jednostek światłych, którym leżałaby sprawa młodzieży na sercu, bo koło właściwie zawdzięcza swoje istnienie może jednej, dwóm osobom, a w końcu brak komunikacji, bo do najbliższego miasta pow. mamy przeszło 30 wiorst. Myślimy o domu ludowym i już na ten cel zebrano się trochę pieniędzy. Niedawno Koło młodzieży urządziło kwiatek i zebrano 684 mk. 66 fen. na bieliznę dla polskiego żołnierza na froncie.

Jeden z członków Koła Młodzieży.

## Wiadomości z kraju i ze świata.

Układ gospodarczy między Polską a Niemcami. Z Berlina nadeszły następujące wiadomości, dotyczące układu polsko-niemieckiego:

W sprawach gospodarczych doszło do przewidywanej umowy następującej treści: Umowa obowiązująca Polskę do dostarczenia Niemcom nadprodukcji ziemniaków, których cena w związku na warunki transportowe, Polska w kraju spotrzebować nie

może, dalej niewielkiej ilości paszy mieszanej z młazą, spirytusu, sto tysięcy gęsi, 2,200 wagonów nafty. Kartofli wysłać Polska pięć i pół milionów etnarów metrycznych, z czego półtora miliona przyznano Górnemu Śląskowi w cenie 18 marek za etnary metryczny; oprócz tego milion etnarów metr. sadzonek, których cena ma być ustalona później.

Niemcy natomiast zobowiązują się dostarczyć Polsce węgla, zależnie od produkcji na Górnym Śląsku, przyjmując 75 tysięcy ton miesięcznie jako ilość podstawową. Jeśli wywóz węgla z Górnego Śląska przekroczy 4.500 wagonów dziennie, natenczas nadwyżka 20 proc. przypadnie Polsce. Tę ilość dowiozą Niemcy własnym taborcem. Poza to przystępuje Polsce prawo wywozu polskim taborcem 50 tysięcy ton węgla, leżących na zwalach kopalniach. Po przyłączeniu ziem przyznanych Polsce traktatem pokojowym, otrzyma Polska i dla tych ziem ilość węgla obliczoną wedle dotychczasowego stosunku zapotrzebowania. Oprócz węgla zobowiązały się Niemcy dostarczyć nam 4.000 wagonów sztucznych nawozów azotowych i zboża siewnego. Obie strony zobowiązały się uskutecznić zapłatę w walucie niemieckiej. Ponieważ Polska wysłała towarów więcej, więc układ ten zapewni nam nadwyżkę w bankach niemieckich do dyspozycji rządu polskiego.

Ruch kolejowy jest zapewniony przez wszystkie najważniejsze szlaki komunikacyjne.

Układ gospodarczy wszedł częściowo w życie już 22 b. m. Obie strony zaczęły go wykonywać, Niemcy ładując węgiel dla Polski, a Polska ziemniaki dla Niemiec.

Polska zgodziła się na przewóz węgla kolejami polskimi z Górnego Śląska do Prus Wschodnich. Zyskaliśmy od Niemiec wypożyczenie 100 parowozów i 3.000 wagonów towarowych, oraz 130 wagonów osobowych, a z chwilą ukończenia traktatu pokojowego, tabor ten przechodzi na własność Polski. Z tą chwilą oddadzą Niemcy Polsce resztę linii kolejowych, wskutek czego w zaborze pruskim uzyskamy przeszło 4.100 km., nie licząc w to kolei na terytorjach plebiscytowych.

Polska pożyczka zagraniczna. Minister skarbu dr. Biliński przedstawiłom prasy wyjaśnienie w sprawie polskiej pożyczki zagranicznej. Z informacji tych wynika, że została zawarta umowa na zaciągnięcie pożyczki w sumie 250 milionów dolarów na 6 proc. z terminem dwadzieścia lat przy zapłacie 5 proc. na koszt. Z sumy tej pokryte będą wszelkie koszty, związane z przeprowadzeniem tej pożyczki, mianowicie: agitacji, reklamy, kosztów druków bonów itd. Druk bonów odbędzie się pod nadzorem komisarza rządu polskiego d-ra Adamskiego (dyrektora banku ze Lwowa). Pożyczka została zawarta z całkowitem zachowaniem suwerenności państwa polskiego, bez jakiegokolwiek gwarancji specjalnej zastawy lub egzekucji. Warunki tak korzystne udało się uzyskać dlatego, że podstawą tej pożyczki mają być kapitały wychodźców polskich w Stanach Zjednoczonych. Kombinacja oparta jest na tem, że polscy emigranci, którzy alokowali miliard dolarów swoich oszczędności w amerykańskich pożyczkach wojennych, pragną obecnie wymienić te pożyczki na pożyczkę polską, licząc sto za sto. Obligi pożyczki amerykańskiej w ręku rządu polskiego będą użyte częściowo na spłatę dotychczasowych naszych zobowiązań finansowych, pozostała zaś część będzie dla skarbu polskiego tym zapasem złota, który umożliwi światu kapieckiemu utrzymanie weksli zagranicznych i podtrzymanie kursu naszej waluty.

Grupa finansistów amerykańskich, którzy zajmują się organizacją pożyczki podejmując się wogóle reprezentacji interesów skarbu polskiego na gruncie amerykańskim.

Bolszewicy wprowadzają dwunastogodzinny dzień pracy. Z Moskwy donoszą: Z uwagi na ciężkie chwile i wielkie niebezpieczeństwo wojskowe, które przeżywa obecnie kraj z powodu najazdu białej gwardji i które wymaga skupienia wszystkich sił Republiki sowieckiej, Rada obrony ludowej postanowiła wprowadzić dwunastogodzinny dzień pracy.

Z Gdańska. Gdańsk wedle układu pokojowego ma stać się miastem wolnym pod opieką Ligi Narodów, pozostającym w pewnym związku z Polską. Z ramienia Ligi Narodów ma być mianowany Komisarz. Tymczasowo Komisarzem w Gdańsku ma być Amerykanin, zatóg ma tworzyć państwo francuskie, a port ma strzedz wojenny okręt angielski. Co się tyczy osoby komisarza Antanty, to w sprawie tej obiegają rozmaite pogłoski. Z pewnej strony twierdzą, że Antanta mianowała już swym komisarzem senatora amerykańskiego, p. Morgenthaua, który jak wiemy był w Polsce dla badania sprawy żydowskiej.

Straty Anglii. Obliczono urzędownie, że Anglija w czasie wojny straciła 2479 okrętów zatopionych i 14.3000 ludzi nadto 1889 okrętów uszkodzonych przez łodzie podwodne a na nich 6000 ludzi.

Wywóz towarów z Gdańska do Polski. W sprawie wywozu z Gdańska do Poznaniańskiego oraz do Kongresówki, donoszą dzienniki gdańskie. Wedle obwieśzczenia berlińskiej Izby handlowej mogą być wywożone do Polski i do obszarów przez Polaków obsadzonych towary, niepodlegające ograniczeniom wywozowym. Dla towarów, podlegających powyższemu ograniczeniu, wywożonych do obszarów, obsadzonych przez Polaków, potrzebna jest zwykła przepustka, dla takich samych zaś towarów, wywożonych do innych dzielnic Polski, potrzebne jest zezwolenie wywozowe, które wystawia państwowy komisarz dla wywozu.

Bolszewicy w Niemczech. „Berliner Lokal Anzeiger“ donosi: Powszechnie przypuszczano, że ruch komunistyczny w Berlinie wygaś zupełnie, tymczasem ze źródeł dobrze poinformowanych, dowiadujemy się, że władze wojskowe posiadają obszerne materiały, według których w Berlinie znajduje się wojskowa centrala komunistyczna, której podlegają 22 oddziały i większa ilość pododdziałów. Członków organizacji tej nie udało się wykryć.

Węgiel amerykański dla Europy. Z Nowego Jorku donoszą, że Stany Zjednoczone Ameryki wysła do Europy 6 milionów ton węgla.

List otwarty przedstawicieli Łotwy. Przeżywany okres dziejowy wysunął sprawę łotewską, pozwalając narodowi naszemu na zajęcie należytego miejsca w szeregu ludów niepodległych. Duch przyjaźni, przejawiający się w akcie Rządu Polskiego, uznającego niezależność państwa

łotewskiego, w licznych pełnych sympatii głosach prasy, oraz nastroju społeczeństwa polskiego, wskazuje na zacieśniające się węzły, spajające oba narody w szczyrej przyjaźni.

Wszystko to wkłada na nas wielki obowiązek, ażeby wyteńczywszy siły do dalszej pracy, dążyć ku wzajemnemu zbliżeniu.

W tym celu wzywamy wszystkich Łotyszów, zamieszkujących na terenie Państwa Polskiego, aby w jaknajkrótszym czasie zgłosili się osobiście lub piśmiennie do inżyniera Ansona. Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 30 m. 5 w godzinach między 5—6, dla porozumienia się co do dalszego działania.

Uprasza się uprzejmie całą prasę polską o łaskawy przedruk niniejszego.

Tymczasowo przedstaw. w Polsce

R. Spahde.

Za grupę Łotyską:

E. Anson.

Warszawa, dn. 26.X 1919 r.

Organizowanie się Polaków w Prusach zachodnich. Na samym końcu północnym Rzeczypospolitej w Pucku, który wkrótce przyłączony zostanie do niej, dn. 5 b. m. odbył się wiec organizacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wiec zagaił p. Czyżewski z Gdańska przewodniczył p. Miotek, w przyjąłm zasiadli pp. Kar i Erdmański, pióro dzierzył p. Nowak. P. Czyżewski przemawiał na temat apadku Niemiec i powstającej z grobu Polski.

Do zarządu miejscowej grupy P. S. L. powołano pp.: Miotka z Pucka, (prezes), Kara z Żelestrzewa, Erdmanskiego i Busza z Pucka oraz Grocnwald z Półczyna.

Wojna domowa w Rosji trwa ciągle. Choć słabość wojsk bolszewickich jest widoczna, to jednak i siła generała Denikina, Jadenieza i admirała Kotezaka jest zbyt słaba, by zdołała pokonać bolszewików. Raz zwyciężają bolszewicy, potem znów zwolennicy dawnej Rosji. Najbardziej cierpi na tem lud wiejski, który ciągle narażony jest na przemarsze różnych wojsk, kontrubacje, rekwizycje rabunki i zniszczenie. I nie zanosi się w Rosji na szybkie uspokojenie. Obecnie najbardziej zacięte walki toczą się około Piotrogroda. Rozeszły się nawet pogłoski, że Piotrogród został odebrany bolszewikom przez Jadenieza, później jednak okazało się to nieprawdą. Również zażarte walki rozegrywają się między Denikinem, dążącym od południa do Moskwy a bolszewikami, którzy go wstrzymują.

Napad wojsk niemiecko-rosyjskich na Łotwę. Wojska niemieckie zgromadzone nad Bałtykiem przez niemieckiego generała Goltza, gdy Antanta zażądała powrotu ich do Niemiec, przeszły do służby rosyjskiej i zaczęły podbój Łotwy. Zaatakowały miasto Rygę. Wojska łotewskie z pomocą okrętów angielskich zdołały obronić Rygę, wobec niepowodzenia dowódcy wojsk niemiecko-rosyjskich ma zamiar podobno rozpuścić swoje siły.

Łotwa w zwraca się do nas o pomoc. W czasie arcyroczystości otwarcia polskiego uniwersytetu w Wilnie przybyła do Naczelnika Państwa delegacja rządu łotewskiego z prośbą o pomoc przeciwko zjednoczonym atakom wojsk niemiecko-rosyjskich na Rygę. Delegacja łotewska posiada daleko idące pełnomocnictwa. Polska rada ludowa, ziemi inflandzkiej złożyła podczas pobytu Naczelnika pań-

stwa również memorjał, w którym popiera prośbę rządu litewskiego aważając, że apadek Rygi i niepodległość Litwy zagraża najżywością interesom oraz bezpieczeństwu Rzeczypospolitej polskiej.

O pomoc Polski. Rada Nar. Ziem. Biał. i Infiant zwróciła się do naszych sfer miarodajnych z następującym pismem:

„Zważywszy że impreza v. d. Goltza i Bermonta nad Bałtykiem zagraża nie tylko wpływom Polski na Wschodzie, ale też i jej przyszłości państwowej (połączenie Niemiec z Rosją), że pomoc udzielona niezwłocznie przez Polskę, błagającym o nią Lotyszom zapewni Polsce właśnie te wpływy nad Bałtykiem i na Wschodzie, że pomyślna likwidacja przy pomocy Polski awantury v. d. Goltza-Bermonta da Polsce swobodę określenia według swej woli wschodnich granic Rada Ziem Białoraskich i Infiant, stojąc na straży zarówno interesów ludności kresowej, jako też i ogólnopolskich, poczują się do obowiązku wypowiedzenia z naciskiem swego przeświadczenia, że Polska winna bez zwłoki czynnie wystąpić przeciwko v. d. Goltzowi i Bermontowi”.

Napad na Litwę. W sferach rządowych litewskich twierdzą, jak pisze „Głos Litwy”, że równocześnie z atakiem na Rygę wojska rosyjsko-niemieckie dowodzone przez Bermonta-Awałowa zamierzały uderzyć na Kowno, poczem utworzyć nowy rząd Litwy. Rząd ten miał otrzymać w Niemczech jako pożyczkę 300 milionów marek, z czego 200 milionów na potrzeby rządu. Zarządzone przez litewskie dowództwo wojskowe środki uniemożliwiły dokonanie niespodziewanego napadu. Nowy rząd miał ogłosić wejście Litwy w skład federacji rosyjskiej.

I w rzeczywistości oddział rosyjsko-niemieckiej armii zajął Rosonie różbrając załogę litewską. Oficerów litewskich internowano, a żołnierzy oddartych i półnagich odesłano do Kowna.

Szawle również zostały zajęte przez wojska rosyjsko-niemieckie pod dowództwem Wirgolicza.

Pokój z Bułgarią. Pokój z Bułgarią nie został dotychczas podpisany. Bułgaria godzi się na powstanie Ligi Narodów i na inne postanowienia układu pokojowego nie chce jedynie się zgodzić na granice, zakreślone przez konferencję pokojową, powołując się na stosunki narodowościowe na terenach, które mają od niej odpaść, domaga się plebiscytu.

Niewiadomo, czy konferencja pokojowa zechce uwzględnić żądania delegatów bułgarskich.

Przyszła armja niemiecka. Armja niemiecka składać się będzie z 63 bataljonów piechoty (przed wojną było 600 bataljonów), 7 bataljonów wojsk inżynierskich (44 przed wojną), oraz 79 szwadronów konnicy (550 przed wojną). Artylerja piesza została całkowicie skasowana.

Niemcy asawają się. „Oberschlesischer Carrier” donosi, że władze niemieckie czynią już przygotowania do ewakuowania swych urzędników z obszarów, przyznanych Polsce względnie z obszarów, na których ma się odbyć plebiscyt. Z obszarów tych przeniesionych będzie 100.000 urzędników włącznie państwa niemieckiego.

Ukraińcy proszą Polskę o pośrednictwo. Delegacja ukraińska bawiąca dotychczas w Warszawie zwróciła się do ministerjum spraw zagranicznych z protestem przeciw zajęciu Kijowa przez Denikina i z prośbą, aby rząd polski, jako dokładnie obeznany z sytuacją na Wschodzie podjął się w Europie zakomunikowania tego protestu odpowiednim urzędom. W ministerstwie uchylono się jednak od tej roli.

Rjeka chce należeć do Włoch. Toczy się spór o Rjękę między Włochami a państwem Południowo-Słowiańskim. Konferencja pokojowa nie przyznała Rjeki Włochom. Poeta włoski d'Annunzio na własną rękę zajął Rjękę, na żądanie jednak rządu włoskiego opuścił ją. Nie wiadomo jeszcze, jak się zakończy spór. Podczas wyborów do Rady miejskiej ludność wypowiedziała się za Włochami.

Słowacy nie chcą należeć do Czech. Ze Słowaczyny nadechodzą, nie pomyślnie wiadomości dla rządu czesno-słowackiego. Przywódcy Słowaków, którzy dawniej agitowali za przyłączeniem kraju do Czech oraz cały kier katolicki występują teraz otwarcie przeciw rządowi czeskiemu. Dążą za wszelką cenę do oderwania Słowacji od Czech.

Ludność słowacka stawia na każdym kroku opór zarządzeniom rządu czeskiego. W poszczególnych miejscowościach wybuchło powstanie. Urzędników czeskich obito i rozpędzono, zaś mieszkania ich zniszczono. Interwenjowało wojsko. Czesi dokonali wielu aresztowań a więzili przywódców słowackich, między innymi byłego posła słowackiego do sejmu węgierskiego Jarygę, który swego czasu za akcję przeciwko Węgrom odsiedział 2 lata w więzieniu. Słowacy urzędnicy kolejowi odbyli zebranie, na którym postanowili dążyć do oderwania Słowacji od Czech.

Niemcy sprzedali pomnik swego cesarza. Ze Starograda w Prusach Zachodnich donoszą, iż stojący od lat kilkanaście na tamtejszym rynku pomnik Wilhelma I, sprzedali Niemcy za 24,000 marek. Decyzję eo do sprzedaży powzięła niemiecka większość w radzie miejskiej. Nabywcą pomnika jest miejscowy fabrykant wódek, który umieścił pomnik w swoim ogrodzie. Miasto Starogród zrobiło na tej sprzedaży niezły interes, albowiem pomnik stanął nie kosztem gminy, lecz drogą publicznych składek.

Drożyzna w Anglii. Ceny towarów w Anglii w porównaniu z cenami przedwojennymi zdrożały ogółem o 120 proc.

Po rozbrojeniu we Francji. Po przeprowadzeniu demobilizacji rząd francuski ma do sprzedania 50,000 koni i 50,000 samochodów. Dotąd zwolniono z wojska francuskiego 3.322,000 żołnierzy i 110,000 oficerów.

Mińszczyzna do Polski. Z okazji poświęcenia lokala zarządu gminy Łohojskiej powiatu Borysowskiego, mieszkańcy zwrócili się do Naczelnika państwa z wyrazami radości i wdzięczności z powodu wyzwolenia ziem wschodnich od jarzma moskiewskiego i barbarzyństwa bolszewików. Twe imię—kończy się odezwa—ka naszemu zwycięstwu na czele Twego walecznego wojska znova złączyło oderwane kresy z wskrzeszoną Macierzą.

Jednocześnie zwrócili się mieszkańcy z wyrazami hołda do Sejma polskiego.

Zebrani na wiecu w d. 5 b. m. mieszkańcy wsi Dziedziłowicz, Zarzecza, Piadynia, Horawca, Sobolówki, Stajeka i Prusiewiczów powiatu Borysowskiego zanoszą Naczelnikowi państwa, sejmowi i wojsku polskiemu hołd i wdzięczność za uratowanie od zmyru bolszewickiej i wyrażają niezłomne żądanie pynależności na wieczne czasy do państwa polskiego. Nadto błagają wojska nie ustawać w czynie wyzwoleniczym.

Ludność miasta Bobrajska, Osowa, Baranowicz i wielu zaścianków i wsi zebrana na wiecu w d. 19 b. m. pod przewodnictwem burmistrza miasta Bobrajska, p. Eugenjusza Zahorskiego uchwaliła złożyć Naczelnikowi państwa wyrazy awielbienia, miłości i bezwzględnej oddania, sejmowi hołd, zaś wojsku polskiemu, a w szczególności i dywizji wielkopolskiej gorące podziękowanie za wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego

Mieszkańcy powiatu Borysowskiego, gminy Osowskiej, zebrani na wiecu w d. 19 b. m. składając hołd Naczelnemu Wodzowi, sejmowi i wojsku polskiemu, wyrażają wolę niezłomną przynależność na wieczne czasy do państwa polskiego.

Nie chcą należeć do Rosji. Przedstawiciele ośmiu państw: Azerbejdżanu, północnego Kaukazu, Estonji, Gruzji, republiki Kubańskiej, Lotwy, Litwy, Ukrainy przesłali w dniu 8 października do Konferencji Pokojowej wspólną notę, w której powiedziano między innymi:

„Doświadczenie ostatnich dwa lat jest miarodajnym sprawdzianem, iż wszelkie próby odbudowy Rosji w dawnych jej granicach, próby mechanicznego zjednoczenia wszystkich części składowych, oderwanych od Rosji na zasadzie woli ludu nie prowadzą do utrwalenia pokoju, porządku i wolności. Wydaje się nam, iż w interesie wielkich mocarstw leży adzielenie poparcia tym nowym państwom, które złożyły już liczne dowody zdolności organizacyjnych, oraz które pragną znaleźć pomyślnie rozwiązanie dla sprawy udziału ich w długach dawnej Rosji”.

Nota domaga się uznania niepodległości owych ośmiu republik, oraz rychłego zbadania wypływających z samodzielnego ich życia spraw terytorjalnych, finansowych, gospodarczych i innych.

## Z pow. białostockiego.

Aroczyść w Bacieczkach. Dnia 1 listopada gmina białostockańska obchodziła aroczyść poświęcenia domu gminnego i szkoły, zniszczonych bardzo podczas wojny.

Na aroczyść tą przybyło wielu gości z Białegostoku. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Chalecki, który w krótkich słowach zachęcił do pracy społecznej. Potem poseł Zmitrowicz wskazał na stan gospodarki w kraju i wzywał wszystkich do współpracy przy budowie naszego państwa. W końcu starosta p.dr. Cyfrowicz podkreślił w swem przemówieniu znaczenie gospodarki samorządowej dla państwa. Okrzyk wznieiony przez p. starostę na cześć Rzeczypospolitej Polskiej gorąco powtórzono, poczem amatorska muzyka z Białegostoczka odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Po poświęceniu zostali zaproszeni do suto zastawionego stoła.

Wieczorem odbyło się w sąsiednim domu przedstawienie, zorganizowane przez miejscowe Koło Młodzieży. Przed przedstawieniem p. J. Olech, redaktor „Chaty Polskiej” wskazał na nasze zadania w kraju wtedy gdy żołnierz nasz przelewa krew na froncie, a w szczególności zachęcał Koło Młodzieży do zorganizowania kursu nauki czytania i pisania.

Przed przedstawieniem w sali, gdzie odbywał się zabawy dzieci i tańce, przemawiali prezes miejscowego Kółka rolniczego p. Rogalewski i p. Sołtys. Ostatni zwrócił uwagę zebranych na niebezpieczeństwa, zagrażające nam wewnątrz, i wzywał do ofiarności na rzecz dobra ogólnego.

Zebranie zarządu Związku Kółek rolniczych pow. białostockiego odbędzie się we wtorek dnia 11 listopada o godzinie 11 rano w biurze Związku.

Zebranie prezesów Kółek rolniczych pow. białostockiego odbędzie się dnia 14 listopada o godz. 11 rano. Uprasza się pp. prezesów koniecznie o przybycie lub wydelegowanie od siebie zastępców.

Zebranie Rady Związku Młodzieży Okręgu Białostockiego odbędzie się dnia 18 listopada o godz. 11 rano. Prezesi i prezeski winni się jawnie bezwarunkowo na zebraniu.

## Z powiatu grodzieńskiego.

Kursy samorządowe. Dnia 17 listopada rozpoczną się w Grodnie pięciodniowe kursy samorządowe dla członków rad gminnych, urzędników i działaczy rad gminnych zorganizowane przez Straż Kresową. Opłaty za kursy wynosi 10 marek. Uczestnicy kursów winni zabrać z sobą żywność na 5 dni. Informacji szczegółowych udziela instruktor powiatowy Straży Kresowej w Grodnie, al. Piaskowa 8.

Polską średnią szkołę rzemiosł organizuje w Grodnie w najbliższym czasie Polska Macierz Szkolna. Na razie szkoła mieć będzie dwa działy przemysłu drzewnego i żelaznego, a w miarę możliwości powstawać będą działy inne jak tkacki, krawiecki i t. p. Macierz Szkolna. tworząc tak potrzebną i pożyteczną placówkę, liczy na poparcie społeczeństwa i pomoc rządu.

Zaprowadzenie policji powiatowej. Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie żandarmerja polowa, pełniącą obecnie służbę policyjną po wsiach, zostanie zastąpiona przez policję powiatową.

Odznaki policji. Stosownie do rozporządzenia Gen. Kom. Ziem Wschodnich amundarowanie naszej policji ma być nieco zmienione, a mianowicie: zamiast „trefelków” mają być podobno wprowadzone wazkie sznurowe epolety, takie, jakie nosi policja w Królestwie.

## Z powiatu sokólskiego.

Dnia 23 listopada b. r. w Domu ludowym w Sokółce po samie odbędzie się zjazd delegatów Kół młodzieży z pow. Sokólskiego. Uprasza się prezesów Kół młodzieży o wybranie zawczasu delegatów w ilości jednego na piętnastu członków.



Związek Okręgowy Kółek młodzieży zawiadamia prezesów, sekretarzy i bibliotekarzy, że organizacje dla nich tygodniowy kurs. Rozpocznie się on dnia 17-go listopada w Sokółce. Celem kursu jest udzielenie wskazówek i informacji, jak należy prowadzić Koła młodzieży. Program kursów podany będzie później.

## Z powiatu Brzesko-litewskiego.

Powiat Brzesko-litewski, jest bardzo zniszczony przez Moskali, i wiele ucierpiał od wojny. Ludność prawosławna wyjechała do Rosji, a tylko gdzieś niedługo zostali Polacy. Bardzo dużo wsi jest spalonych, ludność miejscowa i powracająca z Rosji miesi się po kilka rodzin, w bardzo małych chałupkach. Jednak nie zwracając uwagi na biedę i nędzę chętnie się łączą w rozmaite stowarzyszenia. Prawie we wszystkich gminach już powstały Kółka Rolnicze, a przytem kooperatywy. A obecnie działająca w powiecie Brzeskim Straż Kresowa zakłada Koła Młodzieży Wiejskiej. Pierwsze Koło Młodzieży założono we wsi Klejnikach. Po krótkim przemówieniu instruktora Straży Kresowej K. Hancewicza młodzież postanowiła zawiązać koło w Klejnikach. Na członków zapisało się 45 osób, 24 chłopców i 21 dziewcząt. Do zarządu zostali wybrani prezes Aleksander Romanowski, zastępca Karolina Kulikowska, sekretarz Bronisława Kulikowska, skarbnik Marcin Felszetak, dwóch członków zarządu; Jan Kulikowski i Feliksa Romanowska. Do komisji rewizyjnej weszli p. Wojciech Kotowski, i p. Michalina Bojczak.

Na początek młodzież uchwaliła, żeby zaprenumerować parę egzemplarzy Drazyny, i „Chaty Polskiej”. A szczególnie przeżyła się młodzież tem że będzie mogła urządzić kursy wieczorowe dla tych, co chcą nauczyć się czytać i pisać. Nawet bardzo dużo jest prawosławnych, co chcą nauczyć się pisać i czytać po polsku.

Klejniki, dnia 24.X 1919 r. K. H.

## Z pow. bielskiego.

Miasta w powiecie bielskim. Na mocy uchwały Sejma z dnia 22. lipca 1919 r. minister spraw wewnętrznych Wojciechowski aznał za miasta następujące skupienia ludności w powiecie bielskim: 1) Bielsk Podlaski, 2) Brańsk, 3) Boćki 4) Ciechanowiec, 5) Drohiczyn, 6) Kleszczele, 7) Mielnik, 8) Narew i 9) Siemiatycze. W miastach tych obowiązują dekret o samorządzie miejskim z dnia 4. lutego 1919 r.

## Wiadomości różne.

Ratowanie dzieci na kresach. Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego szczególnie energiczną akcją ratowania dzieci rozpoczął na kresach. Okropne wprost stosunki zastano w Mińszczyźnie, gdzie wybidzona ludność porzuciła dzieci w lasach i na

drogach, a działwa znajdująca się przy rodzicach raczej do cieniów aniżeli do istot żyjących jest podpbna. Otrzymane przez Komitet Państwowy Pomocy Dzieciom fotografie będą wprost przeżraźne. Zawiązany w Mińska komitet karmi obecnie 13,805 dzieci w mieście samem i w najbliższej okolicy. W celu sprawniejszej działalności Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom arachomił w Mińska 9 kuchni, które żywią 6200 dzieci, w czem 3500 dzieci chrześcijańskich. Nadto zorganizowano 2 poradnie dla dzieci i karmiących matek, które leczą, opatrują i żywią 1027 dzieci. Dla podrzatków zorganizowano specjalny punkt żywnościowy na 200 dzieci Lokal na ten cel dał magistrat, Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom zaś żywność. Dla zbierania porzucenych dzieci wystane są na drogi i do lasów specjalne ekspedycje. Miejscowe społeczeństwo współdziała z akcją Komitetu Państwowego, tworząc niezbędne instytucje opiekańcze. Utrudnia tę pracę brak odpowiednich środków komunikacyjnych oraz drożyzna opała, niezbędnego do przygotowywania gorącego posiłku. Sążeń drzew w Magistracie kosztuje 1200 marek. W związku z brakiem komunikacji jest utrudniony dowóz artykułów. Mimo to Komitet Pomocy Dzieciom zabiega o rozszerzenie akcji co najmniej na 35,000—40,000 dzieci.

Z Wilna. Według ostatniego spisu ludność Wilna wynosi 125,000, w czem Polaków — 68,000, Żydów — 46,272 i innych narodowości 16,723. Statystyka dokonana dla Państw. Kom. Pom. Dz. wykazuje, iż dzieci żywnionych z daru Ameryki i zakupu Rządu Polskiego jest 32,651, w czem dzieci polskich 19,906 a żydowskich 12,745. Przy sposobności zaznaczyć należy, iż Żydzi są w Wilnie lepiej zorganizowani niż chrześcijanie i do odżywienia wykazali wszystkie swoje dzieci.

Kursy dla Kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej. Organizacja młodzieży wiejskiej obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży. Równocześnie musi postępować pogłębienie pracy i stwarzanie coraz bogatszej wewnętrznej treści w zakresie zadań młodzieży. Celem przygotowania kierowników tych prac urządził Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej w Warszawie dwutygodniowe kursy w czasie od 1—15 grudnia r. b.

Zadaniem tych kursów będzie podanie najogólniejszych wiadomości potrzebnych dla pracowników społecznych, a zwłaszcza szczegółowe przygotowanie kursistów do prac wchodzących w zakres organizacji Młodzieży. Zarazem będą prowadzone ćwiczenia praktyczne dotyczące się odbywania zebrań, posiedzeń, odczytów, wykładów—urządzania czytelnik, bibliotek, przedstawień, zabaw, gier i t. p.— Wykłady będą pierwszorzędne siły naukowe.

Na kursy te przyjmujemy tylko kolegów. Koszty przypadające na każdego kursistę wraz z utrzymaniem wyniosą koło 250.—marek. Okręgowe Związki Młodzieży, albo Okręgowe Związki Kółek Rolniczych mają się zająć wyborem kandydatów oraz ułatwieniem im pokrycia kosztów.

Na żądanie wysyła się szczegółowe programy kursów; zgłoszenia przyjmują Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30, do 20 Listopada r. b.